

## Wspólna gra w kręgle

Autor tekstu: Tom Rees

Tłumaczenie: Caden O. Reless

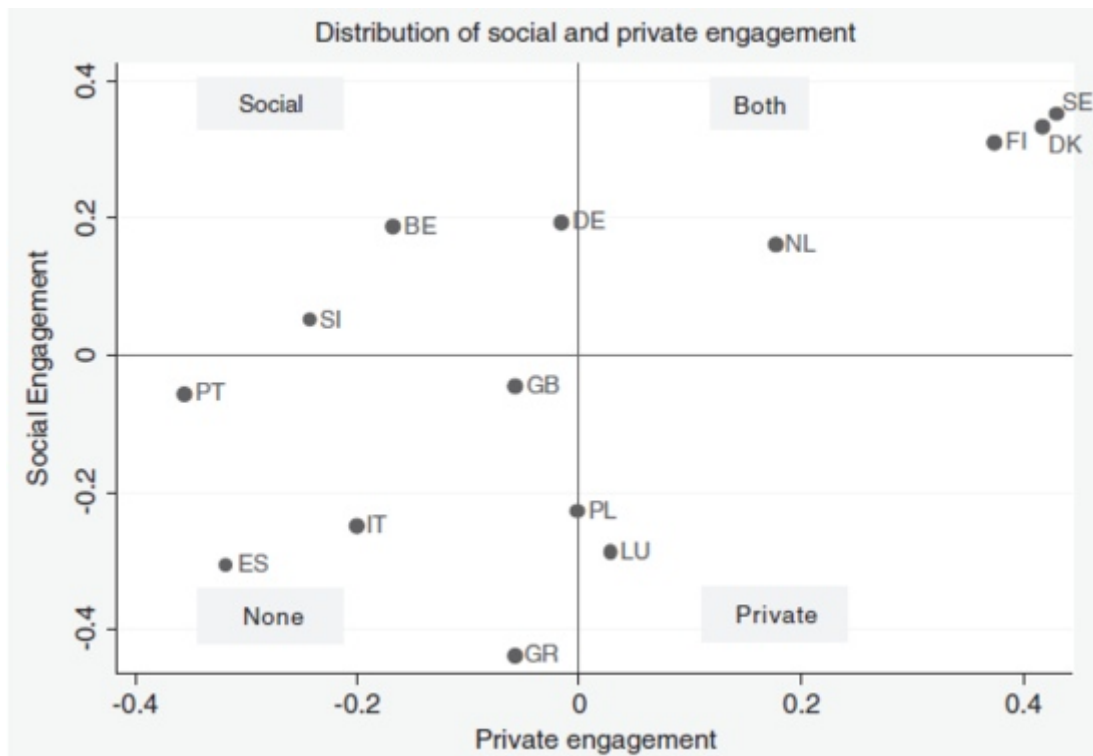
Jakieś dziesięć lat temu socjolog Robert Putnam napisał książkę, która zyskała spory rozgłos (jak na dzieło socjologa), a przy udziale mediów z głównego nurtu rozniósł się on na kształt jakby fali uderzeniowej. W książce pod tytułem *Bowling Alone* [1] (*Samotna gra w kręgle*, przyp. tłum.) autor opisał proces stopniowego zaniku w Stanach Zjednoczonych tych powiązań społecznych, występujących w mikroskali, które są kluczowe dla przetrwania poczucia wspólnoty, takich jak spotykanie się z sąsiadami i utrzymywanie bliskich znajomości w sąsiedztwie, przynależność do działających aktywnie organizacji i udział w dyskusjach na temat różnych spraw istotnych dla wspólnoty lokalnej. Jaki stąd wniosek? Być może Amerykanie grają dziś w kręgle częściej niż kiedykolwiek wcześniej, ale nie grają już w ligach.



Owe więzi, którym nadano bardziej chwytliwe miano „kapitału społecznego”, mogą być przenośnie traktowane jak rodzaj kleju, który spaja społeczności. Wcześniej (czyli dziesięć lat temu, przyp. tłum.) Putnam nie przyglądał się bliżej związkom między religią a utratą kapitału społecznego; wspominał jedynie, że ten ostatni proces postępuje wraz z zanikaniem zwyczaju uczęszczania na nabożeństwa. W swojej najnowszej książce pt. *American Grace* [2] (*A amerykańskie Dziękczynienie*, przyp. tłum.) idzie jednak o krok dalej. Religijni Amerykanie, jak podkreśla, są trzy do czterech razy bardziej zaangażowani społecznie niż niereligijni. Nie ma to jednak nic wspólnego z jakąś szczególną teologią, jakiej hołdują. Chodzi tu raczej o samo uczestnictwo w działalności kościelnej, a w szczególności o to, jak głęboko ludzie pozostają związani ze sobą siecią znajomości, nawiązywanych na podłożu religijnym, które stają się w ten sposób trampoliną do większego zaangażowania społecznego, niezależnie od specyfiki konkretnej religii.

Czy naprawdę należy to uznać za lekarstwo na wszelkie amerykańskie choroby? Czy rzeczywiście powinniśmy wzmacniać pozycję religii w celu odrodzenia lokalnych społeczności? Jeśli chodzi o mnie, to wcale tak nie uważam. Z jednego prostego powodu — dlatego że sytuacja społeczna, z jaką mamy do czynienia w Stanach Zjednoczonych, wcale nie musi dotyczyć innych części świata. W Europie socjologowie również zajmowali się zagadnieniem kapitału społecznego, a to co udało im się ustalić, składa się na nieco subtelniejszy obraz omawianych zależności.

Weźmy na przykład jeszcze świeże wyniki prac Anny Rity Mancy [3] z Instytutu Ochrony i Bezpieczeństwa Obywateli Unii Europejskiej (cóż za złowrogo brzmiąca nazwa!) w Isprie we Włoszech. Ustaliła ona, że osoby, które identyfikowały się z jakąś religią, wcale nie były bardziej zaangażowane w prywatne grupy interesów, takie jak kluby sportowe, związki zawodowe, konfederacje biznesowe, organizacje nauczycieli i rodziców czy partie polityczne. Z drugiej strony — osoby religijne rzeczywiście były bardziej społecznie zaangażowane, jednak przede wszystkim w działalność takich organizacji, dla których celem stawianym wprost jest poprawa społeczeństwa jako całości, czyli organizacji kulturalnych, organizacji działających na rzecz praw człowieka, kwestii socjalnych, pokoju na świecie, ochrony środowiska i — w końcu — w działalność organizacji typowo religijnych.



Można by sobie pomyśleć, że w przypadku europejskich narodów wraz z wyższym odsetkiem ludzi religijnych powinniśmy mieć do czynienia także z wyższym przeciętnym stopniem społecznego zaangażowania. Choć może to niejednego zaskoczyć, to okazuje się, że nic z tych rzeczy!

Gdy Manca przyjrzała się przeciętnym wynikom dla poszczególnych europejskich krajów, odkryła, że z najwyższymi wskaźnikami społecznego i prywatnego zaangażowania mamy do czynienia w krajach skandynawskich. A należą one, jak powszechnie wiadomo, do najbardziej zlaicyzowanych społeczeństw na świecie. W dodatku wskaźniki dla poszczególnych krajów doskonale pokrywają się z liniami podziałów religijnych, co oznacza ni mniej ni więcej, że obywatele najbardziej religijnych krajów (takich jak Hiszpania, Włochy, Grecja i Polska) cechują się jednymi z najniższych wskaźników społecznego zaangażowania.

Żadna to nowina. Francesco Sarracino [4], ekonomista z Uniwersytetu Florenckiego we Włoszech, przeprowadził kilka z najbardziej szczegółowych badań nad zachodzącymi z czasem zmianami w europejskim kapitale społecznym. Sarracino ustalił, że — w przeciwieństwie do doświadczeń amerykańskich — uczestnictwo w różnych grupach społecznych wzrosło przez ostatnich dwadzieścia lat prawie we wszystkich krajach europejskich, dla których dysponował odpowiednimi danymi. Co więcej, w tym samym okresie wzrosły również w tych krajach wskaźniki poziomu społecznego zaufania i poczucia zadowolenia z życia. Wszystko to w czasie, gdy obserwujemy przyspieszony zanik wierzeń religijnych, przynależności do wspólnot religijnych czy zwyczajów uczęszczania na nabożeństwa.

Występowanie wcześniej wspomnianych zależności stwierdzono prawie we wszystkich europejskich krajach. Ale jest przynajmniej jeden europejski kraj, w którym podobnie jak w Stanach Zjednoczonych odnotowano spadek społecznego zaangażowania. Ten kraj to Zjednoczone Królestwo.

Uważam, że to mówi nam coś ważnego o tym, co napędza obserwowane zmiany w kapitale społecznym. Spośród wszystkich europejskich krajów to właśnie Zjednoczone Królestwo najbardziej przypomina Stany Zjednoczone pod względem politycznym i społecznym. Jednak kiedy pozycja religii w Stanach Zjednoczonych pozostaje stosunkowo silna, w przypadku Zjednoczonego Królestwa religia zstępuje po podobnej spirali upadku, jak dzieje się to w innych częściach Europy. Lecz w przeciwieństwie do większości Europy, oba kraje, to jest Zjednoczone Królestwo i Stany Zjednoczone, zdają się złapane dodatkowo w pułapkę upadku — pozwólcie, że tak to nazwę z braku innego terminu — „ducha wspólnoty”. Widocznie coś innego niż religia musi występować jako główny czynnik prowadzący do utraty kapitału społecznego w Stanach Zjednoczonych.

Przypuszczam, że prawdziwe wytłumaczenie tego procesu leży w podstawowych różnicach w podejściu do samego społeczeństwa. Dla przykładu, kraje nordyckie w wyjątkowym stopniu są krajami różnych stowarzyszeń. Na początku dwudziestego wieku zakorzenił się tam mocno ruch

socjaldemokratyczny, czego skutkiem było silne zaangażowanie państwa w zachęcanie zwykłych ludzi do zdobywania wykształcenia i poprawy własnego położenia. Skutkiem tych działań był rozkwit różnych organizacji, służących samodoskonaleniu; w pewnym momencie przekroczyły one pewną masę krytyczną, a obecnie są jednym z podstawowych elementów społecznego krajobrazu. Skutek jest taki, że dziś całe rzesze Skandynawów uczestniczą aktywnie we wszelkiego rodzaju formach społecznej działalności: są członkami orkiestr, kółek dziewiarskich, klubów sportowych i czytelniczych, stowarzyszeń miłośników pieszych wędrówek, tresury psów, kół jeździeckich i kół miłośników ptaków — zresztą nazwijcie to jak chcecie. Szwecja ma największą na świecie liczbę członków chórów amatorskich przypadających statystycznie na głowę obywatela.

Być może skandynawski model rozwoju nie jest rozwiązaniem problemu społecznego marazmu, który dotknął zarówno Wielką Brytanię, jak i Stany Zjednoczone, ale z pewnością oferuje tym narodom alternatywną receptę na lepszą przyszłość. Naprawdę nie trzeba religii, by stworzyć lepsze społeczeństwo.

*Tekst ukazał się pierwotnie na łamach czerwcowo-lipcowego (2011) wydania „Free Inquiry”. Publikacja przekładu za zgodą autora. Inna wersja tekstu na ten sam temat jest dostępna tutaj: [Bowling together... in most of Europe, at least](http://epiphenom.fieldofscience.com/2011/03/bowling-together-in-most-of-Europe-at-least) (<http://epiphenom.fieldofscience.com/2011/03/bowling-together-in-most-of-europe-at.html>)*

Zobacz także te strony:

[Ilu nas jest? Społeczeństwo ateistów będzie lepsze](#)

---

Przypisy:

[ 1 ] [Bowling Alone: The Collapse and Revival of American Community](#). New York: Simon & Schuster, 2000.

[ 2 ] Robert D. Putnam, David E. Campbell, [American Grace - How Religion Divides and Unites Us](#). New York: Simon & Schuster, 2010.

[ 3 ] Mascherini, M., Vidoni, D., & Manca, A. (2010). Exploring the Determinants of Civil Participation in 14 European Countries: One-Size-Fits None *European Sociological Review* DOI: [10.1093/esr/jcq041](https://doi.org/10.1093/esr/jcq041)

[ 4 ] Sarracino, F. (2010). Social capital and subjective well-being trends: Comparing 11 western European countries *Journal of Socio-Economics*, 39 (4), 482-517 DOI: [10.1016/j.socec.2009.10.010](https://doi.org/10.1016/j.socec.2009.10.010)

#### **Tom Rees**

Doktor biotechnologii. Zawodowo zajmuje się pisaniem o medycynie, mieszka i pracuje na południu Anglii. Publikował na łamach „Journal of Religion and Society”, „Free Inquiry” i „New Humanist”. Prowadzi również bloga „Epiphenom – the Science of Religion and Non-Belief”, na którym zamieszcza krótkie teksty z psychologii i socjologii religii.



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 13-11-2011)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7529) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7529>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racionalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racionalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)